WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM

Rok XII
Nr.468
Sztokholm, dnia 15 lutego 1951.

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

REWOLUCJA ANGIELSKA

Przed kilku dniami w parlamencie brytyjskim rozegrała się ostatnia i decydująca bitwa o upaństwowienie przymysłu stalowego. Bitwę tę mimo zaledwie 10-u głosów większości wygrali socjaliści. W ten sposób okres kapitalistycznego gospodarstwa i prywatnej inicjatywy zostaął zakończony w przemysłach kluczowych.

"Iron and Steel Act", podpisany przez króla już w 1949 r. wchodzi więc w zycie. Rząd wyznaczył datę 15-go lutego jako dzień socjalizacji. 80-u największych przedsiębiorstw stali i żelaza. Zauważyć należy, że przedsiębiorstwa mniejsze i średnie, których jest ponad 400, nie podlegają upaństwowieniu. (Produkcja ich wynosi tylko 20% wytwórczości).

Po węglu, komunikacji, Banku Anglii i t.d. wykupiony zostaje z rąk prywatnych ostatni dział kluczowy gospodarki.

W ustawie przewidziana jest daleko idąca decentralizacja. Kazde z upaństwowionych obecnie przedsiębiorstw zachowa własną dyrekcję i dawną nazwę. Nadrzedna organizacja państwowa pod nazwą "Iron and Steel Corporation" otrzyma formę prawną instytucji holdingowej i zastąpi istniejącą zrzeszenie przemysłowców "Iron and Steel Federation".

Jest to więc organizacja odmienna, niż ta jaką zastosowano w przemyśle n.p. węglowym, gdzie zarząd scentralizowano. Rząd wyciąga wnioski i naukę z pięcioletnich doświadczeń w przemyśle.

Bezkrwawa rewolucja, jakiej dokonali labourzyści w Anglii w ciągu lat powojennych, będzie zapewne największym wydarzeniem w historii gospodarczej i społecznej 20 wieku. Zapewne donioślejszym, niż rewolucja rosyjską, która wychodząc początkowo z tych samych założeń o społecznym charakterze produkcji- zeszła szybko na manowce i doprowadziła tylko do nędzy, zdziczenia i pracy niewolniczej.

Anglicy pokazali, że w państwie cywilizowanym można przejąć przemysły kluczowe z rąk prywatnych, zachowując jednocześnie dostateczny margines dla inicjatywy i ambicji jednostki. Że państwo, jako właściciel, nie musi stać się nadzorcą niewolników, lecz może spełniać rolę regulatora prywatnej zachłanności i egoizmu.

Dla przyszłości Europy przykład ten ma znaczenie ogromne. Anglia jest krajem, gdzie komunizmu omal niema. Nad tym poważnie muszą

się dziś zastanawiać mężowie stanu Francji, Niemiec lub Włoch. We Francji, gdzie krótkowzroczność i egoizm kapitału doprowadziły do tego, że co drugi robotnik jest komunistą- rosną tendencje skorzystania z wzoru brytyjskiego. Włochy już weszły nieśmiało na tę drogę, i wywołało to odrazu rozłam wśród tak silnych dotychczas komunistów włoskich,- z których część, chcąc ratować swe pozycje, postanowiła zerwać z zależnością od Moskwy i głosić swoisty włoski titoizm.

Wszystkie jednak odmiany komunizmu, moskiewskie czy belgradzkie, rosną tylko na podłożu nędzy i ciemnoty. Europejczyk cywilizowany i światły pójdzie za przykładem Anglii.

Jednym z przykładów jest Szwecja, gdzie systematycznie i stopniowo uspołecznia się przemysł, najczęściej w formie kooperatyw. Wiele dyskusji wywołała ostatnio sprawa przemysłu budowlanego, który jeśli chodzi o wielkie bloki mieszkaniowe, jest w praktyce monopolem samorządów. Dokładne i przez mieszaną komisję, składającą się z właścicieli domów i samorządów, przeprowadzone badania wykazały, że budowa prywatna jest o 5% tańsza. I aczkolwiek prywatni właściciele kamienic uznali to za argument na swoją korzyść- opinia publiczna uznała, że opłaca się wyłożyć 5% więcej kosztów jednorazowo, by mieć domy rozplanowane higienicznie, odpowiadające wszystkim nowoczesnym wymaganiom, zamiast być zdanym na widzimisię prywatnego właściciela.

Znamy już w historii Anglii przykład "łagodnej rewolucji", za którym rychło poszedł cały świat.

Było to w okresie Rewolucji Francuskiej i Napoleona. Z pośród zdobyczy społecznych rewolucji wzięli Anglicy- pokonawszy przedtem Napoleona- wszystko to, co wytrzymało próbę życia i rozsądku i zastosowali systematycznie u siebie. Tak narodził się z haseł "liberté, egalité, fraternité" - brytyjski liberalizm i między rokiem 1820-1848 opanował świat. Dzisiaj historia ta powtarza się w nowej odmianie.

Prawica angielska przeciwstawia się tej reformie w sposób bardzo zdecydowany, a co więcej Churchill w 1949 r. zapowiedział, że jeśli socjalizacja przemysłu stalowego będzie przeprowadzona, to konserwatyści- w razie dojścia do władzy- zniosą tę ustawę.

Z praktyki jednak wiadomo, że takie procesy są nieodwracalne i Churchill zapewne nie będzie skory do spełnienia swej obietnicy nawet gdy dojdzie do władzy.

Produkcja samej tylko stali na rok ubiegły wyniosła w W. Brytanii 12.600.000 ton, zaś surówki żelaznej 8 milionów ton, co stanowi około 10% całej produkcji światowej. Same te cyfry mówią, dlaczego upaństwowienie tego przemysłu jest problemem nie tylko wewnętrzno-brytyjskim, jakim była n.p. nacjonalizacja kolei, czy nawet kopalni węgla- lecz problemem w skali światowej. Państwa Imperium brytyjskiego w ostatnich dziesięcioleciach wyzwoliły się niemal zupełnie z więzów politycznych łączących je z metropolią. Pozostały jednak więzy gospodarcze. Przykładem ich jest przemysł, produkujący miliony ton stali dla całego Imperium. Władze Imperium, a więc w tym wypadku labourzystowski rząd Jego Królewskiej Mości z całą konsekwencją dąży do tego, by zakres wpływów jakie daje powiązanie gospodarcze- dostać w swoje ręce, a nie pozostawiać go w rękach prywatnych.

W polityce socjalizacyjnej rządu brytyjskiego widzimy więc obok społecznych- również czynniki polityczne o zasięgu imperialnym. I ten czynnik będzie z pewnością dostatecznie ważki, by konserwatystom po ewentualnym dojściu do władzy kazać się poważnie zastanowić, czy upaństwowione przemysły kluczowe nie są dla W. Brytanii najdogodniejszym narzędziem kierowania Imperium.

W.

POLACY ZDEMOLOWALI POCIĄG STALINA

Jak donoszą z Niemiec, przybyły tam uchodźca ze strefy rosyjskiej twierdzi, że oddział partyzantów polskich zniszczył luksusowy "pociąg przyjaźni", ofiarowany Stalinowi na urodziny przez rząd wschodnio-niemiecki.

Uchodźca był jednym z członków załogi, która w grudniu 1950 r. odstawiała pociąg dla Stalina do Moskwy. Około 10-u km. za Warszawą pociąg został zatrzymany przez 25 uzbrojonych partyzantów, którzy zdemolowali wszystkie urządzenia.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Wojna doświadczalna

Walki na Korei trwają z dużym nasileniem. Wojska Mac Arthura znów zbliżyły się do 38 równoleżnika, a prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że decyzja przekroczenia tego punktu zależy wyłącznie od generała- i od konieczności wojskowych, a nie politycznych.

Mimo gwałtownych kontrataków chińskich armie. ONZ mają na całym froncie inicjatywę w swych rękach, zadając Chińczykom olbrzymie straty. Jednego tylko dnia, w ub. środę, straty chińskie wyniosły 10 tysięcy żołnierzy. Usiłowania chińskie przerwania frontu i opanowania Wonju zostały odparte i ucieczka komunistów ma na wielu odcinkach charakter paniczny.

Z biegiem miesięcy wojna koreańska przybrała, niezależnie od swych celów politycznych, charakter wojny eksperymentalnej.

Na tym wielkim i krwawym poligonie Rosja i Ameryka wypróbowują ostrożnie swą nową broń i możliwości taktyczne.

Północni Koreańczycy w początkowej fazie wojny zawdzięczali swe szybkie sukcesy przede wszystkim czołgom sowieckim, których kilkaset rzucono na front. Przez 6 czy 8 tygodni amerykańska broń przeciwczołgowa okazała się niedostateczna i t.zw. małe bazooki nie zdały egzaminu. Z chwilą jednak, gdy na froncie rozległy się wybuchy pocisków ciężkiej bazooki- czołgi sowieckie, sławne T.34 zamieniły się szybko w kupę żelaza. Czołg T.34, wagi 28 ton, był dotąd główną sowiecką bronią taktyczną. Ciężkie czołgi typu "Stalin", wagi 60 ton, okazały się zbyt powolne już w końcowym stadium wojny w 1945 r.

Gdy próba z czołgami wypadła negatywnie, bolszewicy uciekli się do swej drugiej broni masowej- do lotnictwa. Z frontu wycofano resztę przestarzałych "Yak`ów" i wysłano eskadry najnowszych myśliwców odrzutowych "Mi I", oraz cięższych samolotów bojowych "Yak 21" i "Ła 15". Amerykanie, którzy wiedzieli, że teoretycznie samoloty te mają być lepsze i szybsze niż odpowiednie typy amerykańskie "Shootin Star" i "Sabre"- czekali na próbę z napięciem.

Pierwsza bitwa powietrzna miała miejsce 21 grudnia nad granicą mandżurską. Eskadra sowieckich "Mi I" została zaatakowana przez grupę "Sabre`ów" i po krótkiej walce jeden samolot bolszewicki zapalił się w powietrzu, 5 innych uszkodzono, zmuszając do lądowania, reszta uciekła. Amerykanie nie ponieśli żadnych strat.

Od tej chwili Amerykanie za każdym razem wychodzili zwycięsko z potyczek, strącając ogółem 60 najnowszych samolotów sowieckich.

Wynik więc dotychczasowych prób nowych broni wypada całkowicie na korzyść Amerykanów.

Dodać należy, że "Sabre", który szybkością nie przewyższa "Mi I" (około 1050 km/godz.) ma ogromny zasięg działania, mianowicie 3760 km. Pościgowiec ten może więc z baz europejskich dolecieć do Moskwy i wrócić z powrotem, co dotychczas było nieosiągalne. Tak wielki zasię

działania miały jedynie ciężkie bombowce, które jednak nie mogłyby same bez eskorty pościgowców przezwyciężyć obrony przeciwlotniczej nieprzyjaciela.

Parasol atomowy

Po rozwiązaniu problemu dalekodystansowego pościgowców stało się dla Ameryki rzeczą niezbędną posiadanie baz lotniczych dokoła Rosji.

W czasie wizyty premiera francuskiego Plevena w Waszyngtonie ustalono stworzenie baz we francuskim Maroku, mianowicie w Casablanca, Marakesz, Port Lyautey i Rabacie. Rozbudowana będzie również baza amerykańska na francuskim wybrzeżu Atlantyku w La Pallice i w Bordeaux. Techniczne szczegóły tych baz omówili z władzami francuskimi amerykański minister lotnictwa Finletter i szef lotnictwa amerykańskiego w Europie gen. Norstad, którzy odwiedzili Paryz w ub. tygodniu. Z Paryża udali się oni do Ankary, gdzie ustalą budowę baz w Turcji i na Cyprze.

Francuski dziennik "Le Monde" podaje, że Amerykanie organizują cały łańcuch baz lotnictwa długodystansowego wzdłuż wybrzeża Morza Sródziemnego poprzez Cypr, Irak, Turcję, Persję i Beludżistan. Lotnictwo to będzie tworzyć jeden z elementów "parasola atomowego", który Ameryka pragnie rozpostrzec nad Europą dla jej ochrony przed napaścią. Budowa baz będzie zakończona latem.

Jugosławia- nową Koreą?

W Ankarze bawi z wizytą równocześnie szereg wybitnych osobistości amerykańskich, m.in. amerykański podsekretarz spraw zagranicznych. Chodzi poprostu o coraz wyraźniej rysującą się groźbę ataku sowieckiego na Jugosławie. Do przyspieszenia ataku przyczynić się może rozszerzająca się "epidemia" titoizmu, która już rozszczepiła partie komunistyczne we Włoszech, Norwegii, Niemczech zachodnich i zaczyna opanowywać partię komunistyczną we Francji. Narodowy komunizm znalazł widocznie zwolenników także wśród czeskich pampów komunistycznych, skoro do Pragi musiał się udać sam Beria, by przeprowadzić olbrzymią czystkę na najwyższych szczeblach partyjnych i państwowych.

Przygotowania sowieckie do napaści na Jugosławię wywołały oświadczenie Waszyngtonu, iż Ameryka przeciwstawi się czynnie każdej próbie agresji. Wizyta amerykańskich polityków i wojskowych w Turcji ma na celu- zdaniem obserwatorów- stworzenie sojuszu obronnego Turcji, Grecji i Jugosławii.

Deklaracja 200 przywódców politycznych.

W Filadelfii dn. 11.II. ponad 200 przywódców polit. z 11 krajów za żelazną kurtyną uchwaliło wspólną deklarację żądającą wyzwolenia tych krajów z jarzma komunistycznych reżimów, narzuconych siłą narodom Europy wsch. i środkowej. Deklaracja obejmuje 10 punktów, stwierdzających, że zdeptanie wolności w jednej części świata pociąga za sobą zagrożenie wolności dla wszystkich narodów. Trwały pokój nie może być osiągnięty, póki nie zostaną zerwane kajdany z uciemiężonych narodów. Organizacja przyszłej Europy winna być oparta na federacji wg zasad uchwalonych przez Radę Europy w Strasburgu.

Deklarację podpisali reprezentanci Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Jugosławii, Rosji, Litwy, Łotwy i Estonii. Deklaracja doręczona została wszystkim instytucjom międzynarodowym i rządom mocarstw. Zwraca uwagę, że ze strony emigracji czechosłowackiej deklarację podpisały wszystkie odłamy polit., zarówno Ripka, Papanek, Osusky, jak i Zenkl. Podobnie w imieniu Rumunii gen. Radescu i Gaffencu. Natomiast ze strony polskiej tylko Mikołajczyk i Nar. Kom. Dem. Brak natomiast podpisów Rady Politycznej.

TO NIE JEST DOWCIP!

Prasa moskiewska, a za nią warszawska, donosi tryumfalnie o nowym genialnym "wynalazku" sowieckim w dziedzinie... sztuki. Oto w Moskwie otwarto wystawę malarstwa fluorescencyjnego. Dzięki jednoczesnemu użyciu barwników olejnych i fluorescencyjnych obrazy- w zależności od oświetlenia- nabierają odmiennej treści. Np. "obraz przedstawiający kraj- obraz zimowy w Moskwie w 1941 r. po skierowaniu nań promieni ultrfioletowych zmienia się i przedstawia salut artyleryjski w Moskwie 9 maja 1945."-Niezwykle aktualne w czasie czystek, gdy należy zmieniać błyskawicznie portrety wczorajszych wielkości!..

W POLSCE...STANIAŁO

Reżim ogłosił tryumfalnie, że wobec wielkich sukcesów gospodarki komunistycznej niektóre ceny ulegają obniżeniu o kilka procent. Jednocześnie w prasie krajowej wydrwiwa się zwyżkę cen w "krajach kapitalistycznych".

Oto kilka cen z urzędowo obniżonego cennika, które podajemy dla porównania wraz z przeliczeniem na korony szwedzkie.

Schab	17.70	21 kr.
Karczek	11.90	14.50 kr.
Szynka	11.90	14.50 "
Boczek	10.80	13.50 "
Sadło	12.80	15.50 "
Słonina	12.30	14.80 "
Smalec	15.10	19.- "
Mydło	10.-	12.50"
Półbuty najtańsze	168 zł.	205 kr.
Półbuty pasowe	190 zł.	230 "
" na krepie	240 zł.	300 "

Teczka skórzana od 180 do 360 zł., czyli od 220 do 440 kr.

Trzeba przyznać bezstronnie, że gdyby gdzieś w Europie "kapitalistyczny krwiopijca" ośmielił się policzyc 21 kr. za kilo schabu, lub 250 kr. za fabryczną parę trzewików, znalazłby się natychmiast w kryminale.

U komunistów staniała tylko jedna rzecz: życie ludzkie.

KATOLICYZM WOBEC KOMUNIZMU

W "Tygodniku Powszechnym", organie krakowskiej Kurii Biskupiej, pojawił się zasadniczy artykuł światopoglądowy podpisany przez J. Turowicza i St. Stomma. Autorzy zastrzegają się na wstępie, że poglądy ich "są wypowiedzią katolików świeckich", jednak powszechnie przyjęto artykuł również za wyraz stanowiska hierarchii kościelnej.

Artykuł ukazał się jeszcze przed ostatnimi posunięciami komunistów, kasującymi władze kościelne na Ziemiach Zachodnich, - i wyjątkowo nie został skonfiskowany. Jednak te właśnie posunięcia reżimu wobec Kościoła są brutalną odpowiedzią na tezy artykułu. Drukujemy poniżej artykuł z niewielkimi skrótami.

Autorzy występują przede wszystkim przeciw koncepcji tworzenia w Polsce politycznego obozu katolickiego. Polska bowiem "jest państwem budującego się socjalizmu", co ma "decydujące znaczenie" dla zagadnienia". "Żyjemy w państwie, gdzie wszystkie siły polityczne zmobilizowane są dla jednego celu: budowy nowego ustroju socjalistycznego. Rządzący obóz marksistowski ma pod tym względem wymogi bardzo daleko idące i bezkompromisowe. Mobilizacja sił politycznych ma charakter integralny. W tych warunkach obóz katolicki w Polsce staje wobec alternatywy: albo włączyć się czynnie w jednolity ruch polityczny, kierowany do celu wybudowania nowego ustroju, albo też- uznając zwycięstwo obozu marksistowskiego- skierować swój aktywizm do takiej dziedziny pracy twórczej, gdzie praca ta nie wymaga przyjmowania odpowiedzialności za decyzje polityczne."

Alternatywa pierwsza odpada, ponieważ "marksistami ani socjalistami nie jesteśmy. Widzimy w socjaliźmie wiele stron dodatnich. Niemniej ideał socjalistyczny nie jest naszym ideałem. Dlatego nie możemy i nie powinniśmy przyjmować na siebie odpowiedzialności za realizację tego ideału w Polsce i na świecie... Katolicy mają wolę być lojalnymi obywatelami państwa, budującego socjalizm. Ale z tego nie wynika, by ideał socjalistyczny mieli uważać za własny...Nie mając wiary w tę ideologię, nie włączamy się w nurt polityczny obozu."

Pozostaje wobec tego jakaś inna, neutralna dziedzina pracy. Mianowicie kulturalna - dziedzina "dla Kościoła najbardziej zasadnicza". "Katolicy mogą zrezygnować i w rzeczywistości polskiej rezygnują z walki o cele poltyczne, o opanowanie władzy państwowej. Natomiast w żadnym wypadku i nigdy nie mogą zrezygnować z walki o kulturę chrześcijańską, czyli o chrześcijańską treść życia...Tu prawo Kościoła jest niepozby-

walne... Przy tym katolikom nie może wystarczyć ich własny rezerwat kulturalny...Kościół ma nakaz apostolstwa. A Kościół to nie tylko duchowieństwo, ale też ogół wiernych chrześcijan...I obowiązek walki o katolicyzm, który spada na nich jako na członków Kościoła, jest bezapelacyjny. Bez tego nie ma katolicyzmu."

"Katolicyzm ma w Polsce groźnego przeciwnika. Jest nim marksizm. Dynamiczny, rewolucyjny obóz marksistowski posiada swój własny, odrębny ideał kulturalny, który z niemniejszą od katolików żarliwością usiłuje społeczeństwu wszczepić...Równolegle z przebudową ustroju realizuje się przebudowa człowieka w myśl socjalistycznego wzorca... Ta nowa kultura ma charakter proletariacki, internacjonalny i materialistyczny. Jako materialistyczny, ideał ten kontrastowo różni się od ideału katolickiego...Stąd konflikt nieunikniony."

Kompromis- czytamy dalej- jest tu bez wartości. Żadna "sztuczna robota w jakiejkolwiek kuchni ideologicznej nie stworzy kompromisowej ideologii." Chodzi o sprawę zasadniczą: czy pokolenie przyszłe ma być katolickie, czy materialistyczne. (podkr. nasze).

Autorzy artykułu domagają się, by ta nieunikniona walka nie przekraczała ram "walki ideowej i kulturalnej". Oświadczają, że nie przeniosą jej na płaszczyznę polityczną, nie naruszą więzów solidarności, wynikającej z przynależności do jednego narodu i państwa i z troski o przyszłość Polski.

"W toczącej się walce kulturalnej siły nie są równe. Marksizm rozporządza potężnym aparatem partyjnym i państwowym. Zdajemy też sobie sprawę, że czas pracuje przeciw nam, że z każdym rokiem dysproporcja sił będzie coraz większa na naszą niekorzyść. W tych warunkach bardzo ludzka może być pokusa czekania na deus ex machina: na jakiś nieoczekiwany cios, obalający przeciwnika. I oto pokusa przysłowiowej już bomby atomowej. Są ludzie, którzy sprawy te widzą w bardzo nie skomplikowanym schemacie. Niechby tak- rozumują- parę bomb atomowych, a przeciwnik nasz zniknie jak tuman na łące. Rozumowanie to odrzucamy jako zbrodnicze i nierozumne...

Są ludzie, którzy mówią: im gorzej, tym lepiej. I pokusy takie sączone są ze strony czynników emigracyjnych. Ten czynnik zewnętrzny usiłuje wmieszać się w krajową walkę ideową katolików z marksistami. Walkę tę usiłuje się rozpalić do białości, doprowadzić do form najjaskrawszych. Rozumowanie jest tego rodzaju, że jeżeli obóz rządzący straci zimną krew i doprowadzi do rozpętania wojny religijnej, to wojna ta w rezultacie może go osłabić. Rozumowanie to zapewne nie jest pozbawione słuszności, ale my go nie podejmujemy...(podkr. nasze).

Stanowisko nasze jest wręcz odwrotne. Jesteśmy za umiarem, za odprężeniem, za łagodzeniem tarć wewnętrznych, jesteśmy za treuga Dei... Dlatego też z całą stanowczością i konsekwencją zwalczamy wszelkie przejawy nielegalnej akcji konspiracyjnej i wszelkie jakiekolwiek formy zszywania się z obcymi czynnikami zewnętrznymi...Nie chcemy dywersji w żadnej postaci...Nie chcemy wojny religijnej w Polsce...Budujemy wspólny dom. Polska jest naszp wspólną ojczyzną...Dlatego jesteśmy zwolennikami planu 6-letniego, bo jest to plan uprzemysłowienia Polski... Walki ideowej z marksizmem nie wolno posuwać do tego rodzaju skrajności, żeby aż dopuszczać postawę sabotażu...Dlatego bronić należy całości terytorialnej Ziem Zachodnich".

Nie należy sztucznie tworzyć obrazu sielanki. Walka ideowa katolicyzmu z marksizmem jest faktem. Walka nieunikniona i głęboko sięgająca. Rzecz w tym, aby walce tej wytyczyć etyczne i rozsądne granice, aby nie przekreślała solidarności i nie wykluczała współpracy tam, gdzie trzeba

W przytoczonym wyżej artykule interesujące są dla nas przede wszystkim uwagi dotyczące roli, jaką wg autorów może i powiniem odegrać katolicyzm w dzisiejszej Polsce. Także z pewnych odżegnywań się i pouczeń pod adresem "ludzi czekających na bombę" można wysnuć ciekawe wnioski. Artykuł wogóle należy czytać raczej między wierszami.

Ale z drugiej strony nie podobna nie podkreślić naiwności- może pozornej, może narzuconej sobie, ale szkodliwej bo poddającej w wątpliwość szczerość pisarską autorów- w propozycji pod adresem bolszewików "wytyczenia etycznych granic" w walce. Równie dziwaczne wydaje się oczekiwanie od bolszewików "solidarności narodowej" z resztą społeczeństwa. - gdyż wolno im wyznawać tylko solidarność moskiewsko-sowiecką. Wreszcie powtarzanie po komunistach, że emigracja polityczna marzy o krwawych zamieszkach w kraju, jest już chyba tylko niskim ukłonem pod adresem tych mieszkańców rzekomo "wspólnej ojczyzny".

RÓWNANIE W DÓŁ

Radio warszawskie w audycji z ubiegłej niedzieli p o r a z p i e r w s z y oficjalnie przyznało, że w kraju brak jest żywności, że przed sklepami z mięsem i chlebem stoją kilometrowe ogonki, że cukier zniknął z rynku i t.p. Komentarz radiowy miał na celu uspokojenie ludności i wytłomaczenie tych braków "przejściowymi trudnościami w zaopatrzeniu." N.p. mięsa rzekomo zabrakło z powodu z w i ę k s z o n e j k o n s u m c j i w k a r n a w a l e , oraz z powodu plotek rozpuszczanych przez "wrogów klasowych". Plotki te skłoniły gospodynie do robienia zapasów miesa. Już jednak w następnym zdaniu znajdujemy sprzeczność, gdyż komentator twierdzi, iż jednak droższych wędlin jest na rynku dość. A przecież na zapas wykupywanoby przede wszystkim wędliny!

Żadną "działalnością wroga klasowego" nie potrafi też reżim wyjaśnić braku cukru, którego tysiące ton ładuje się codzień na wywóz do Rosji. Według cyfr urzędowych wyprodukowano w r.1950 milion 50 tys. ton cukru, t.j. około 50 kg. na osobę rocznie, co byłoby ilością wystarczającą, gdyby go nie wywożono.

W Poznaniu, Kielcach, Szczecinie, Lublinie, Łodzi, od paru miesięcy nie można dostać białego pieczywa, lub conajwyżej 5 bułek na osobę po godzinnym czekaniu w ogonku. Chleba ciemnego jest mało. Herbatę w większych miastach można dostać tylko pokątnie, a na prowincji niema jej wcale.

W Warszawie zniknęły z rynku nawet ryby, a zwykły śledź jest trudnym do zdobycia przysmakiem.

Są to wszystko zjawiska które w bolszewickim ustroju nas nie dziwią, ale interesujące jest w komentarzu radiowym, że reżim nie mogąc już zwalać winy na wszechobecny "sabotaż"- wyjaśnia braki z w i ę k s z e n i e m s i ę d o b r o b y t u i większym spożyciem!

Spożycie mięsa- twierdzi radio reżimowe- osiągnęło już teraz poziom przewidziany przez plan 6-letni na rok 1953, zaś konsumcja mąki pszennej jest już dziś wyższa, niż zaplanowana na r.1955.

"Nie możemy konsumować dziś- twierdzi radio- tak jak będziemy to robić wg planu na rok 1955, a produkować tylko według przewidywań na r.1951. Trzeba więcej produkować, a mniej spożywać."

Jak widzimy z tego, dążenie do obniżenia poziomu życiowego ludności w Polsce i zrównania jej z poziomem rosyjskim, znalazło swe wyraźne i oficjalne sformułowanie.

REŻIM "MIANUJE" BISKUPÓW

Na miejsce usuniętych administratorów apostolskich na Ziemiach Zachodnich reżim wyznaczył, ogłaszając ten nowy akt bezprawia jako "wybór", wikariuszy kapitulnych, którymi są następujące osoby:

Wrocław- ks. Kazimierz Łagosz, Opole- ks. Emil Kobierzycki, Gorzów- ks. Tadeusz Załuczkowski, Gdańsk- ks. Jan Szymanowski, Warmia- ks. Wojciech Wink.

Jak donosi katolicka agencja I.C., na wiadomość o tym wyraźnym pogwałceniu praw Kościoła kardynał Sapieha i Prymas Wyszyński wysłali do Bieruta urzędowy protest. Gdy protest ten pozostał bez odpowiedzi, arcybiskup Wyszyński osobiście udał się 3 lutego, by złożyć nowy protest przeciwko pogwałceniu oczywistych praw Kościoła do wewnętrznej administracji kościelnej i wyjaśnić obecny stan stosunków Kościoła i państwa w Polsce.

W odpowiedzi na tę akcję przedstawicieli Episkopatu reżim spotęgował presję na Ziemiach Zachodnich wobec całego duchowieństwa. Mianowani przez reżim wikariusze rozpoczęli o b s a d z a ć p a r a f i e n o w y m i p r o b o s z c z a m i , którym reżim natychmiast dla zachęty obniżył podatki o 75%. Równocześnie wypuszczono w 8 tysiącach n

kładu dwutygodnik "Ksiądz-Obywatel", redagowany przez reżimowych księży i przeznaczony dla duchowieństwa polskiego. Pismo to atakuje gwałtownie Watykan, Episkopat Polski i wychwala postępowanie reżimu wobec Kościoła.

Przewrotna propaganda komunistyczna usiłuje uzależniać granice Polski od granic diecezjalnych. Jest to przewrotne i podstępne postępowanie, gdyż reżim nie dba, co Watykan myśli o granicach. Używa jedynie pretekstu, by rozpocząć otwartą walkę z Kościołem w Polsce.- Administracyjne prawa kościelne znane są wiernym. Ktokolwiek przyjmuje jakikolwiek urząd kościelny od władzy świeckiej, wpada w ekskomunikę i zrywa łączność z Kościołem.

Należy dodać, że ostatnio pojawiła się w Polsce duża ilość fałszywych księży, wyszkolonych w t.zw. "seminariach" sowieckich.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

POLITBIURO warszawskie zostało powiększone z 10 członków do 13. Członkami Politbiura są obecnie: Bierut, Berman, Jóźwiak-Witold, Minc, Radkiewicz, Rapacki, Rokossowskij, Cyrankiewicz, Mazur, Nowak, Ochab, Zambrowski i Zawadzki.

Zastępcy członków: Chełchowski i Matuszewski.

Z Politbiura usunięto ministra "Sprawiedliwości" Świątkowskiego, któremu nie pomogły zasługi przy likwidacji PPS.

W WARSZAWIE zarządzono nową rejestrację meldunkową, której podlegają wszyscy mieszkańcy miasta. Każdy musi złożyć dwa formularze, dołączając zaświadczenie z miejsca pracy, metrykę, 2 fotografie i t.d. Wszystkim zarejestrowanym będą wydawane karty meldunkowe, które muszą być okazywane przy legitymowaniu się. Obowiązek przedstawiania świadectwa pracy zaniepokoił warszawiaków, gdyż zdaje się potwierdzać krążące pogłoski iż Warszawa ma stać się, podobnie jak Moskwa, miastem partyjnym. W takim wypadku prawo zamieszkania w Warszawie mieliby jedynie członkowie partii i pracownicy urzędów i przedsiębiorstw państwowych.

WICEMINISTRAMI przemysłu chemicznego mianowani zostali inż. Franciszek Ułak, inż. B. Taban i Karol Akerman.

MIMO OGŁOSZENIA przez reżim, że jesienny skup zboża wykonany został z nadwyżką, rozpoczęto obecnie skup dodatkowy. Odbieranie chłopom reszty ziarna na przednówku wywołało silne wzburzenie i przyczyniło się do pogłosek, że skup ten wywołany jest gromadzeniem zapasów wojennych.

REZIMOWY MINISTER Kultury i Sztuki Dybowski mianował Jerzego Pańskiego generalnym dyrektorem wszystkich teatrów, oper i filharmonii w Polsce.

W MOSKWIE wyszedł z druku oficjalny podręcznik komunizmu pod tytułem "Materializm historyczny". Wkrótce ma się on ukazać również po polsku w nakładzie 1 miliona egzemplarzy. Podręcznik ułożony został przez specjalny komitet Akademii Nauk pod kier. prof. Konstantinowa.

W ZWIĄZKU z wydawaniem w Polsce tysięcy tomów makulatury bolszewickiej, najlepiej płatnymi i najbardziej poszukiwanymi specami stali się tłomacze z języka rosyjskiego na polski.

NAJSUROWSZYM OBOZEM PRACY w kraju stał się obóz w Międzyrzeczu na Dolnym Śląsku, t.zw. obóz "graniczników". Trzymani są w nim więźniowie schwytani przy próbie ucieczki zagranicę. Przebywa w nim około 7.000 więźniów.

ZAPADŁ WYROK w procesie wyższych urzędników rolnych, oskarżonych o sabotaż w rolnictwie.

Maringe, Englicht i Papara skazani zostali na dożywotnie więzienie, Kempisty- 12 lat, Potworowski, Sommer i Śląski na 10 lat.

ZGINEŁA TRAGICZNIE w wypadku tramwajowym w Warszawie znana śpiewaczka Z. Szymanowska, siostra Karola Szymanowskiego. Została zepchnięta przez napierający tłum ze stopnia przepełnionego tramwaju i przejechana.

CORAZ WIĘCEJ KOBIET musi w Polsce podejmować się pracy ponad siły. W porcie szczecińskim na samych tylko nadbrzeżach Parnicach i Górnośląskim, pracuje przy przeładunku, obsłudze dźwigów i t.p. 25% kobiet. Na poczcie warszawskiej 57% personelu stanowią kobiety.

W WARSZAWSKIM hotelu "Polonia" na 315 pokoi przypada stale 1000-1200 lokatorów. Pokoje bowiem zajmują różne urzędowe delegacje, po 3-5 osób na pokój.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ.

Czy rozłam w Stron.Narodowym?

Rozłamy w łonie poważnych stronnictw są zawsze sprawą godną pożałowania, zwłaszcza w naszych warunkach, gdy osłabiają i tak już niezbyt silne polskie ugrupowania polityczne.

Przed paru dniami opublikowany został w prasie emigracyjnej list otwarty Jana Matłachowskiego ze Str.Narodowego, który uzewnętrznił poważny konflikt w Stronnictwie. Ze względu na osobę autora, członka Zarządu Głównego Stronnictwa i prezesa podziemnego SN w kraju, wybranego w r.1944- rozdźwięk ten może mieć skutki poważne. Oto co pisze p.Matłachowski:

"...W grudniu 1945 r. opuściłem Kraj w misji politycznej, mającej na celu przede wszystkim rzucenie pomostu między politykę, na gruncie której stanął Kraj, a politykę emigracji. Jak się w ciągu 1946 r. z bólem przekonałem, misja, której się w Kraju podjąłem, z uwagi na szczególne stosunki i warunki, nie miała w Londynie możliwości powodzenia.

Rola moja w ciągu kilkoletniego pobytu na obczyźnie ograniczała się stąd prawie wyłącznie do obserwacji politycznej i szukania dróg wyjścia na przyszłość. Rozwój sytuacji międzynarodowej, stan rzeczy w Kraju oraz rozkład naszej londyńskiej góry nakazują mi podjąć inicjatywę oraz działalność polityczną.

Podejmując tę decyzję, stwierdzam, że, chcąc być w zgodzie z przekonaniami, którym hołduję, oraz z celami i zadaniami polskiej polityki, tak jak je pojmuję, będę ją musiał prowadzić niezależnie od powołanych na wychodźtwie przez dr. Tadeusza Bieleckiego t.zw. naczelnych władz S.N. i to przede wszystkim z uwagi na formy, metody i obyczaje, jakie w nich panują.

Nas Polaków, tak pod względem jakości jak i ilości, jest nie za dużo, ale za mało w stosunku do zadań, które przed nami stoją. Stąd płaszczyzny tarć wśród nas winny być ograniczone do możliwego minimum, a każde nasze posunięcie w miarę możności konstruktywne...

Stają przed nami trzy przede wszystkim zadania polityczne:

1. Obrona sprawy polskiej
2. Odbudowa państwa
3. Regeneracja polityczna.

W imię tych celów i zadań, które one rodzą, winniśmy określać zasadniczo i konsekwentnie nasze polityczne stanowisko, podejmować mobilizację mózgów, konieczną w walce, którą będziemy toczyli, oraz stwarzać warunki, w których młodzież nasza nie tylko nie zniechęcałaby się, ale mogłaby należycie sposobić się do politycznych zadań i roli, której spełnienia Kraj oczekuje.

Przede wszystkim podjąć należy walkę z chorobą, która nas toczy i to we wszystkich jej zasadniczych objawach, moralno-finansowych nie wyłączając. Musimy zdobywać się na zabiegi chirurgiczne, ratować co się da, a w każdym razie stawiać tamy dalszemu rozszerzaniu się nader groźnej politycznej choroby i rozkładu. Nikt z nas od tych obowiązków uchylać się nie powinien.

Polityka amerykańska

W "Biuletynie Politycznym" Rady Politycznej zamieścił E.Sojka(S.N.) artykuł, w którym polemizuje z wypowiedzią C.D.Jacksona, nowego prezesa Wydz.Wykonawczego Komitetu Wolnej Europy, ogłoszoną w tygodniku "Time".

"P.Jackson twierdzi, że Stany Zjednoczone, by uniknąć trzeciej wojny światowej, mają niewiele już sposobów do swojej dyspozycji, a następnie dodał: "Sądzę, że zostaje jeszcze ten: jeżeli potrafimy zaabsorbować Rosję przy pomocy narodów już przez nią ujarzmionych, utrzymując w nich prawdziwą nadzieję odzyskania wolności, prawdopodobnie zapobieżemy wtedy marszowi przez Europę zachodnią."

"Jeżeli- pisze p.Sojka- słowa p.Jacksona zostały przez amerykański tygodnik ściśle powtórzone, jakże one są nieostrożne i jak dowodzą nieznajomości obecnej psychiki narodów okupowanych przez Związek Sowiecki...Czy można na chwilę przypuszczać, że narody te są tak niedojrzałe politycznie, by po doświadczeniach, które przeszły, dały się powodować nastrojom wywołanym przez propagandę?

...Obecnie społeczeństwo polskie pozostawione samotnie czuje się bezbronne. Stara się bronić swej świadomości narodowej i kultury, ale nie widzi możliwości zorganizowania w warunkach obecnych czynnego oporu. Ponadto społeczeństwo pamiętając katastrofę ruchu podziemnego uznało go za

daremny wysiłek i doszło do przekonania, że powtarzanie go- przynajmniej w dawnych formach- jest dla narodu szkodliwe.

Tego stanowiska nie zmienia trwająca zimna wojna. Zresztą wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że zimna wojna może trwać długo i może się także w każdej chwili zakończyć nowym kompromisem. W tych warunkach- trzeba to z całym naciskiem podkreślić- w społeczeństwie polskim nie ma obecnie nie tylko woli zorganizowania walki podziemnej jaką pamięta z okresu okupacji niemieckiej, ale przeciwnie przy całej zdecydowanie antykomunistycznej postawie stosunek jego do konspiracji jest zasadniczo niechętny i nieufny.

W świetle tego, co powiedzieliśmy powyżej, Komitet Wolnej Europy z łatwością powinien wyciągnąć wnioski dla swej nowej polityki. Nie można prowadzić wojny psychologicznej i budować polityki ratowania świata przed 3-ą wojną światową opierając się na założeniu, że zgnębione fizycznym terrorem, bez jakiejkolwiek wizji odzyskania wolności społeczeństwa miałyby obezwładnić siły sowieckie i wyręczyć mocarstwa zachodnie w walce z imperializmem komunistycznym. Jest to szkodliwe złudzenie... Polityka amerykańska znajduje się wciąż jeszcze na rozdrożu i przesłanki zamierzonej przez nią wojny psychologicznej są często błędne. By móc tę wojnę prowadzić skutecznie należy zdać sobie sprawę z tego, że narody, znajdujące się dzięki polityce jałtańskiej w mocy sowieckiej, nie są bezmyślną i bezkształtną masą... Są one świadome swych narodowych celów i politycznych interesów...

Głównym celem tych narodów jest odzyskanie utraconej niepodległości. Z chwilą, kiedy w programie polityki Stanów Zjedn. zasada ta zostanie ostatecznie i niedwuznacznie uznana, nastąpi w postawie tych narodów zasadnicza przemiana i potrafią one znaleźć właściwe drogi współdziałania z dążeniem do trwałego uporządkowania stosunków w Europie."

+

Artykuł powyższy jest niewątpliwie słuszny, jeśli chodzi o sprawę Polski i innych narodów okupowanych ostatnio. Natomiast rzecz wygląda inaczej, gdy chodzi o narody ujarzmione już oddawna.

A przecież p. Jackson mówił o wszystkich narodach ujarzmionych i z tekstu wynika dość jasno, że miał na myśli również narody kaukaskie i mahometańskie, liczące ok. 40 milionów ludzi, trzydziestokilkomilionowy naród ukraiński, wielomilionowe narody mongolskie i t.d. które jeszcze Rosja carska ujarzmiła. Do narodów zaś ujarzmionych przez bolszewizm należy także, i o tym napewno pamiętać trzeba, również sam naród rosyjski.

Trudno zresztą przypuścić, aby Jackson, szef "wojny psychologicznej" w sztabie gen. Eisenhowera, myślał poważnie o powstrzymaniu ekspansji sowieckiej przez "ruchawki" w Polsce, Litwie czy Rumunii.

Z tego punktu widzenia artykuł p. Jacksona wydaje się zawierać program pozytywny i jaknajbardziej realny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ogłoszona została lista dziesięciu najlepszych sportowców świata. Znajdujemy tam następujące nazwiska:

1. Bob Mathias, Stany Zj., rekordzista w dziesięcioboju,
2. Walter Lehman, Szwajcaria, ćwiczenia gimnastyczne. podwójny rekordzista
3. Ademir, Brazylia, król strzelców na piłkarskich mistrzostwach świata,
4. Zatopek, Czechosłowacja, lekkoatletyka,
5. Dan Netzel, Szwecja, narciarstwo (skok 137 m.),
6. Ray Robinson, Stany Zj., boks zawodowy, najlepsze wyniki w 1950 r.
7. Farina, Włochy, sport automobilowy, mistrz świata,
8. John Davis, Stany Zj., podnoszenie ciężarów, najsilniejszy człowiek świata,
9. Fanny Blankers Koen, Holandia, lekkoatletyka, potrójna mistrzyni Europy,
10. Hassan abd el Rehim, Egipt, pływanie, rekord w przepłynięciu kanału La Manche.

+

Prasa sowiecka doniosła, że podczas zawodów w Kijowie szesnastoletni pływak Rymar przepłynął 100 metrów stylem grzbietowym w 1:11,4. Wynik ten jest nowym rekordem juniorów sowieckich, o 0,9 lepszym od poprzedniego, należącego również do Rymara. Rymar, o czym prasa sowiecka nie pisze, jest Polakiem i mieszka we Lwowie.

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE

Zgodnie z naszą informacją podaną już przed miesiącem, rząd Kanady postanowił wprowadzić dalsze ułatwienia przy imigracji, przede wszystkim ze względu na wielki brak rąk roboczych w Kanadzie.

Od 1-go lutego 1951 Kanada udziela pożyczek zwrotnych na opłacenie opłat podróżnych i kosztów związanych z emigracją. Odpowiednie podania należy składać w konsulatach kanadyjskich. Pożyczka jest potrącana z zarobków emigranta w Kanadzie w wysokości najmniej 10 dolarów miesięcznie, i do czasu spłaty nie może on zmieniać bez zezwolenia władz miejsca pracy. Pożyczki są udzielane tylko na przejazd emigrantów zdolnych do pracy, a więc nie dotyczą n.p. dzieci, lub niepracujących członków rodzin. Przy staraniach o pożyczkę trzeba wykazać się posiadaniem własnych 30 dolarów. Przepisy te dotyczą tylko osób, które nie mają praw do bezpłatnego przewozu przez IRO.

Poza tym Kanada zniosła przepis dotychczasowy, nakazujący najpierw wyjazd głównego żywiciela rodziny i pozwalający na sprowadzenie reszty dopiero po uzyskaniu przez niego pracy i mieszkania. Dzięki temu rodziny nie muszą się rozdzielać i mogą jechać razem.

+

Wszystkie konsulaty Stanów Zjednoczonych w Europie otrzymały instrukcję przyspieszenia procedury przy wydawaniu wiz wjazdowych na podstawie nowej ustawy o "Displacod Persons". Ustawa ta obowiązuje tylko do 1 lipca 1951 r. i na podstawie jej mogłoby wyemigrować do Stanów jeszcze około 100.000 osób. Z samych Niemiec spodziewany jest, w razie przyspieszenia procedury, wyjazd około 80 tysięcy dipisów.

Z drugiej strony w parlamencie Stanów złożony został przez kongresmanów polskich wniosek o przedłużenie terminu ustawy o rok, by "nie zatrzaskiwać drzwi przed nosem w ostatniej chwili tysiącom uchodców"- jak brzmi uzasadnienie poprawki.

Na 18 tysięcy wiz przyznanych dla byłych żołnierzy polskich z Anglii- zgłosiło się dotychczas na wyjazd do Ameryki około 2 tysięcy.

OFICYNA POETÓW I MALARZY

Zmechanizowany tryb życia codziennego, ustawiczna pogoń za chlebem powszednim, troska o lepsze jutro- nadwyrężyły uczuciowość, stępiły wrażliwość odczuwania piękna, odsunęły na zaciemniony plan porywy, płynące z serca.

Nic też dziwnego, że gdy zabrakło subsydiowanych wydawnictw, poezja dochodzi do nas jedynie w ograniczonych dawkach nielicznych periodyków. Z tą smutną rzeczywistością nie pogodzili się jednak poeci. Z inicjatywy kilku zapaleńców powstała Oficyna Poetów i Malarzy, której skromnym celem jest przełamanie obojętności i braku zrozumienia emigracji dla zagadnień estetycznych.

Oficyna, skupiająca dzisiaj prawie wszystkich poetów i malarzy rozsianych szeroko po świecie, wierzy, że inicjatywa jej spotka się również z pełnym uznaniem i poparciem Polonii szwedzkiej.

Ten artystyczny protest poetów i malarzy zasługuje doprawdy, by szerzej o nim wiedziano. Dyktowały go nie żadne względy zarobkowe, ale potrzeba tworzenia nawet w obecnych warunkach jakiejś wartości poza koniunkturą, któraby stanowiła świadectwo talentów, umiłowania sztuki, widomy znak kultury polskiej na obczyźnie.

W dorobku swym Oficyna posiada 2 tomy poezji, a wkrótce pojawią się dalsze wydawnictwa.

D.

WIADOMOŚCI LOKALNE

W LUND odbędzie się dn.17.II.1951 o g.18.30 w świetlicy przy ul.Kiliansgatan 11 doroczne Walne Zebranie Koła Zjednoczenia. Na porządku dziennym m.in. sprawozdanie za rok ubiegły i wybór nowych władz. Po zebraniu część towarzyska z "Żywym Dziennikiem" przy herbatce.

ZABAWA KARNAWAŁOWA zorganizowana przez SPK w Örebro dn.21.I. cieszyła się wielkim powodzeniem. Prócz Polaków zjawili się na zabawie również Szwedzi i Francuzi. "Örebro Dagblad" drukując sprawozdanie z zabawy chwali miły nastrój, ale przede wszystkim polskie potrawy, jak bigos i t.p.

Pochwały te należą się paniom Z.Antoniewskiej- Raczyńskiej i St.Sobocińskiej. Gospodarzami zabawy byli pp.W.Strzelecki, W. Bagrowski i K.Posacki. Dochód przeznaczony został na zakup książek do biblioteki.

REPORTAŻ z życia robotników-cudzoziemców w Västerås, Eskilstunie i Norrköping zamieścił miesięcznik "Industria", organ przemysłowców szwedzkich. Reportaż jest bogato ilustrowany zdjęciami fotograficznymi, między którymi znajduje się również fotografia młodego Polaka, J.Wiśniewskiego, z fabryki "Tuppen" w Norrköping. O Polakach, Bałtach i innych uchodźcach z za żelaznej kurtyny "Industria" pisze, że pobyt ich w Szwecji dawno już przestał być sprawą jakiejś filantropii, a przeciwnie praca uchodźców stała się wartościowym wkładem w produkcję szwedzką.

PROSIMY O WPŁACENIE PRENUMERATY ZA LUTY

NA ZEBRANIU Koła PSL Norrköping, o którym donosiliśmy w n-rze poprzednim, uchwalono propozycję pod adresem Zarządu PSL, aby pierwszy Walny Zjazd PSL w Szwecji wraz z poświęceniem sztandaru organizacyjnego odbył się w Norrköping. Z ramienia Zarządu Okręgu PSL-Szwecja był obecny na zebraniu Paweł Musiolik ze Småland-Taberg.

W JÖNKÖPINGU odbyło się doroczne zebranie Koła Zjednoczenia Polskiego. Wybrany został nowy Zarząd : prezes S.Jakubiak, wicep. P.Musiolik, członkowie Zarządu: A. Bocian, S.Rozpędek, Owsiński. Sąd Koleżeński: Waniorek, Gałuszka, Pokrzywnicki.

OGŁOSZENIA

Janina Żarnowska, z domu Rymkowska, b. więźniarka Ravensbrück, lat około 55, podobno przebywająca w Szwecji jako zarządzająca w jednym z dworów na wsi, ostatni adres w kraju: Warszawa, Polna 52,- poszukiwana przez bratanka Dariusza Żarnowskiego, SPK, 18 Queens Gate Terrace, London, SW 7.

+

Skowroński Bohdan, syn Stanisława i Wandy, lat około 23, wywieziony z Niemiec do Szwecji z grupą nieletnich w 1945 r., poszukiwany przez stryja inż. Wiesława Skowrońskiego, 686, Outremont Av., Montreal, Que., Canada.

+

30-letnia kulturalna Polka pragnie nawiązać korespondencję z Polakiem.

Zgłoszenia do Redakcji pod "Wspólne Plany".

"W ZAWIERUSZE DZIEJOWEJ"

Książka mec.Z.Stypułkowskiego pod powyższym tytułem ukaże się w Londynie w drodze subskrypcji. Książka obejmująca 500 str. druku zawiera historię 16-u przywódców Polski Podziemnej.m.in. Cena w przedpłacie która będzie trwać do 15-go kwietnia wynosi 12 kr., zaś po wydaniu kr.15.- Przedpłatę, wraz z podaniem dokładnego adresu, należy przesyłać na adres B.Kurowski, Änggatan 6 c, Lund.

"GŁOS POLSKI" Z RZYMU

Audycje "Głosu Polskiego" z Rzymu nadawane są codziennie od g.17 do 17.30 na falach krótkich 25,4 m. i 19,8 m.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie kr.2,50.-Godziny przyjęć w Redakcji: w dnie powsz.14-16, w soboty 16-18. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Stanisława Dahm. Redaktor: Łukasz Winiarski.
Adres Redakcji i Administracji: Riddargatan 25, ö.g., I tr., tel.601631.